

Przyszłość połączonych PKS-ów

Data publikacji: 3.04.2003 0:00



brak zdjęcia

Pomysł wojewody śląskiego Lechosława Jarzębskiego na połączenie Przedsiębiorstw Komunikacji Samochodowej z Bielska, Cieszyna i Żywca wydaje się nieunikniony. Krzysztof Mejer, rzecznik wojewody śląskiego tłumaczy, że zmierza do uzyskania większej efektywności, obniżenia kosztów i skończenia z wyniszczającą konkurencją.

Na połączeniu ma zyskać pasażer, który zapłaci za bilet na tej samej trasie jednakową cenę, bez względu na autobus, do którego wsiądzie. Mają się skończyć jego problemy z biletem miesięcznym. Połączenie ma przynieść także bardziej spójny rozkład jazdy. Dzisiaj jest tak, że PKS-y na wielu liniach konkurują ze sobą, czasem bardzo ostro. Dochodzi do sytuacji, że pasażer, który pojawi się na bielskim dworcu autobusowym na przykład przed 18.00, będzie miał w odstępie kilku minut do wyboru dwa autobusy. Jeden wystawi PKS w Bielsku, drugi przewoźnik z Cieszyna. Co śmieszniejsze, oba przedsiębiorstwa pobierają inną opłatę za przejazd na tej samej trasie. Samorządy obawiają się, czy aby za połączeniem nie pójda niekorzystne ruchy kadrowe.

- Naszą rolą jest dbanie o interes mieszkańców. Zależy nam, żeby pracy nie stracili kierowcy, pracownicy bazy transportowej oraz administracja w Żywcu. Zdajemy sobie sprawę, że pojedyncze redukcje są nieuniknione. Na większe nie będziemy się mogli zgodzić. Jednak nie tylko interesy pracowników nie mogą zostać naruszone. Nasze tabor i baza muszą być wykorzystywane bez strat. Liczymy, że w niedalekiej perspektywie powiat będzie mógł wejść w udziały połączonej firmy.

Wtedy będziemy mieć realny wpływ na zarządzanie nią. W tej chwili jest bowiem tak, że jest to firma Skarbu Państwa, którą zarządza wojewoda - powiedział Jacek Kulec, wicestarosta żywiecki.

Do połączenia ma dojść około połowy roku.